

# *Informator Krajoznawczy*

Nr 12/88 (grudzień) 2016



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze  
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra  
Komisja Krajoznawcza**

---

## **Wprowadzenie**



Grudzień to zazwyczaj miesiąc podsumowań, spotkań świątecznych czy integracyjnych. Jeśli chodzi o imprezy turystyczne to raczej nie jest ich zbyt wiele. Tym jednak razem coś się zmieniło. Grudzień był miesiącem bardzo bogatym jeśli chodzi o imprezy turystyczne i krajoznawcze. Dlatego numer grudniowy Informatora okazał się być dosyć obszerny.

Zamieszczam w nim, jak zwykle, relacje z wycieczek Rajdu na Raty oraz imprezy podsumowującej sezon. Nie mogę przy tym pominąć oddziałowego spotkania opłatkowego. W grudniu odbyło się także kilka imprez szkoleniowych. Pierwsza na zamku Czocho, druga w Staniszowie.

W Warszawie miało miejsce posiedzenie jury XXV Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Było to dla nas ważne spotkanie gdyż została wówczas przyznana nagroda dla wydawnictwa z naszego regionu. Wydawane przez Regionalną Pracownię Krajoznawczą w Bukowcu Zeszyty Historyczne zostały wyróżnione II nagrodą w kategorii Informatory krajoznawcze jako Cykl wydawniczy. Nieco wcześniej bo w październiku 2016 roku Pracownia została uhonorowana Nagrodą Starosty Jeleniogórskiego statuetką Liczyrzepy jako Najlepszy Produkt Turystyczny minionego roku.

Ciekawym wydarzeniem było I Podziemne Sympozjum Sudeckie zorganizowane w jeleniogórskich podziemiach. W Warszawie zorganizowano spotkanie z okazji 110-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Dla nas, a szczególnie dla mnie osobiście, było to bardzo przyjemne spotkanie, gdyż w trakcie obrad zostałem odznaczony przyznaniem mi przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego Brązowym Krzyżem Zasługi za działalność dla turystyki oraz przyznaniem mi w tym roku Medalem Komisji Edukacji Narodowej za działalność na rzecz dzieci i młodzieży.

Poza tym zamieszczam relacje z posiedzenia Rady redakcyjnej Karkonoszy oraz prezentuję kościółek w Bukowcu i zapraszam na wycieczkę w Karkonosze na najwyższy szczyt jakim jest Śnieżka.

Życzę miłej lektury.

**Krzysztof Tęcza**

## Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 4 I Podziemne Sympozjum Sudeckie
- Str. 8 Nagrody Starosty Jeleniogórskiego „Liczyrzepy 2016”
- Str. 9 Posiedzenie jury XXV OPKKiT
- Str. 15 45. wycieczka Rajdu na Raty –do Staniszowa
- Str. 16 Rajd na Raty 2016 – podsumowanie sezonu
- Str. 20 Pałac na Wodzie w Staniszowie
- Str. 23 Jubileusz 110-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego
- Str. 26 Opłatek w jeleniogórskim PTTK
- Str. 29 Tajemnice zamku Czocho
- Str. 32 Nowe życie kościółka w Bukowcu
- Str. 35 Świąteczna wyrupa na Śnieżkę
- Str. 41 Posiedzenie Rady redakcyjnej Karkonoszy

## I Podziemne Sympozjum Sudeckie

Gdy zwrócono się do mnie z prośbą o zorganizowanie kolejnego Sympozjum Sudeckiego zacząłem zastanawiać się czy nie nadszedł już czas by zmienić dotychczasową formułę takiego spotkania. Ponieważ raz już pozwoliłem sobie na wprowadzenie krótkiego przedstawienia zamiast referatu postanowiłem pójść w tym kierunku.



Jak wiemy jeleniogórskie podziemia zostały w tym roku wydierżawione firmie Arado. Ponieważ uruchomienie takiego obiektu wymaga nie tylko zaangażowania sporych środków finansowych ale także rozważnego dobrania formuły tak nietypowego miejsca musi upłynąć trochę czasu na realizację takich planów. Postanowiłem zatem skorzystać z tego faktu i za zgodą właściciela firmy nawiązałem współpracę z Krzysztofem Wojtasem, który zarządza tym obiektem. Poprosiłem go o spotkanie i możliwość obejrzenia podziemi. To co zobaczyłem utwierdziło mnie w przekonaniu słuszności mojej decyzji. Dlatego zaproponowałem, że tegoroczną imprezę zorganizuję właśnie tutaj. Po uzyskaniu zgody zaproponowałem znanemu z niekonwencjonalnych pomysłów Jarkowi Szczyżowskiemu by wraz ze swoim zespołem w ramach prowadzonego teatru

Korkontoi wystawił jakąś sztukę właśnie w podziemiach. Oczywiście nie chodziło mi o cały spektakl gdyż warunki panujące w podziemiach nie są zbyt przyjazne na tak długi pobyt. Jarek, jak przystało na człowieka podejmującego różne wyzwania nie odrzucił mojej propozycji i po zapoznaniu się z warunkami panującymi w podziemiach ściągnął zespół na pierwszą próbę. Ponieważ wszyscy pracują zawodowo musieliśmy kolejne próby przeprowadzać w godzinach wieczornych i nocnych. Nie było jednak z tym żadnego problemu gdyż w podziemiach i tak jest ciemno.

Gdy już wszystko było dopięte na ostatni guzik ustaliłem z Krzysztofem Wojtasem jak będzie przebiegać zwiedzanie korytarzy w razie gdyby przybyło więcej osób. Zaproponowałem także by w ramach atrakcji pozwolić widzom rozbić zamurowane kilkadziesiąt lat temu drzwi prowadzące do przejścia wiodącego do usytuowanego na górze budynku LOK-u. Musieliśmy tylko uzyskać na to zezwolenie zarządcy budynku. Jak się okazało nie był on temu przeciwny.

W międzyczasie pracownicy Arado wywozili gruz i śmieci pozostawione w podziemiach. My czasami, w ramach rozgrzewki pozwalaliśmy sobie na załadowanie do podstawionych kontenerów gruzu leżącego przed wejściem. Trochę wtedy hałasowaliśmy ale jakoś nikt nie miał o to do nas pretensji.



*Od lewej: Krzysztof Tęcza (wiceprezes Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze), Jerzy Gajewski (przewodniczący Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK w Krakowie) i Andrzej Mateusiak (wiceprezes urzędujący Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”). Foto: Anna Tęcza*

Po wykonaniu kilku prób aktorzy wreszcie zgrali się i w zasadzie nie trzeba już było nic więcej czynić poza przygotowaniem scenografii i odpowiednich strojów. Co zaś do części „naziemnej” sympozjum, to nie nastęrczała ona zbyt wielu problemów. Dyrektor Muzeum Karkonoskiego, pani Gabriela Zawiła, przyjęła pomysł wspólnej organizacji sympozjum bardzo pozytywnie i ze swej strony udzieliła mi wszelkiej

dostępnej pomocy. Do bezpośrednich kontaktów wyznaczyła panią Anetę Firszt. Ta wraz ze swoim zespołem świetnie wywiązała się z przyjętych na siebie obowiązków. Sprawa była o tyle prosta, że na dzień 4 grudnia w muzeum zaplanowano otwarcie wystawy będącej częścią obchodów przypadającej w tym roku 70 rocznicy powstania Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie”. Dzięki temu sala, w której mieliśmy mieć wykłady była odpowiednio przygotowana.

I tak w sobotę 5 grudnia 2016 roku rozpoczęliśmy I Podziemne Sympozjum Sudeckie. W części naziemnej zorganizowanej w Muzeum Karkonoskim założyłem przedstawienie kilku krótkich referatów. Jako pierwszy wystąpił znany przewodnik sudecki Tomek Łuszczyński. Tomek jest także kontynuatorem tradycji zielarskich w Karkonoszach i twórcą oraz producentem Likieru karkonoskiego. Dlatego zaproponowany przez niego referat „Tradycje zielarskie Karkonoszy, laboranci i likiery ziołowe” nie tylko, że nikogo nie zdziwił ale wiadomo było, iż przybyli na spotkanie otrzymają rzetelne informacje poparte jego badaniami. Tak też było.



Referat „Tajemnicza Jelenia Góra” został zaprezentowany przez piszącego te słowa. Był to film nakręcony w podziemiach, przedstawiający przygotowania do przyjęcia gości oraz nocne próby aktorów szykujących swój występ.

Andrzej Mateusiak przygotował referat „70 lat Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Była to niejako powtórka z dnia poprzedniego kiedy otwierano wystawę fotograficzną poświęconą temu wydarzeniu, z tą tylko różnicą, że o wiele bardziej obszerna. Tym razem przybyli goście dowiedzieli się o faktach i zdarzeniach związanych z funkcjonowaniem Oddziału, o których na otwarciu wystawy, z braku czasu, nie wspomniano.

Ponieważ na spotkanie przybyli członkowie Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK z Krakowa wśród gratulacji i dobrych słów dla naszego Oddziału otrzymaliśmy list gratulacyjny podpisany przez przewodniczącego komisji Jerzego Gajewskiego, w którym podkreślono zarówno zasługi Oddziału ale także fakt, iż w jego szeregach skupiono „wytrawnych i doświadczonych turystów, ludzi oddanych idei górskiego wędrownictwa, w tym przewodników, przodowników turystyki górskiej PTTK i znakarzy szlaków górskich”.

Po części referatowej, obejrzeniu wystawy okolicznościowej i przerwie kawowej zaproszono widzów do zwiedzenia Muzeum. O zbiorach tu zgromadzonych opowiadał Henryk Dumin.



W części podziemnej Sympozjum, na którą zaprosiliśmy wszystkich do podziemi jeleniogórskich wykorzystywanych po wojnie m.in.: jako hurtownia rybna czy dyskoteka, obejrzelśmy zapowiedź spektaklu „Miedzianka – przestrzeń czasu, w wykonaniu aktorów Teatru Korkontoi przygotowaną przez Jarosława

Szczyżowskiego. Trzeba przyznać, że nie spodziewaliśmy się aż takiej frekwencji. Do podziemi przyszło prawie 200 osób, co sprawiło, iż trzeba było chętnych do zwiedzania obiektu podzielić na kilka grup. Spowodowało to znaczne wydłużenie się czasu zwiedzania ale nikt nie narzekał. Zwłaszcza, że w międzyczasie każdy mógł poszaleć przy rozbijaniu zamurowanego po wojnie przejścia do znajdującego się nad nami budynku.

## **Nagrody Starosty Jeleniogórskiego „Liczyrzepy 2016”**



*Nagrodę Starosty Jeleniogórskiego Liczyrzepę dla Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy przy Związku Gmin Karkonoskich odbiera jej kierownik Krzysztof Tęcza. Foto: Anna Tęcza*

Wieczorem 8 października 2016 roku w restauracji „U Ducha Gór” w Karpaczu wręczono nagrody Starosty Jeleniogórskiego za rok 2016. Nagrodzeni przyjmowali



gratulacje od Anny Koniecznyńskiej (Starosta Jeleniogórski) i Eugeniusza Kleśty (Przewodniczącego Rady Powiatu Jeleniogórskiego). Liczryzepy przyznano dla:

- Schroniska „Wysoki Kamień” (Najlepszy Obiekt Hotelarsko-Turystyczny) – nagrodę odebrali właściciele schroniska Józef i Dorota Gołbowie
- Kowar za zorganizowanie imprezy „Dni Kowar – Kulminacja obchodów 70-lecia kowarskiego sportu” (Najefektywniejsza Promocja) – nagrodę odebrała burmistrz Bożena Wiśniewska i prezes Klubu Olimpia Kowary Janusz Kwak
- Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej w Związku Gmin Karkonoskich (Najlepszy Produkt Turystyczny) – nagrodę odebrał kierownik RPK Krzysztof Tęcza
- Urzędu Miasta Karpacz za „Rodzinne Wędrówki – Śladami Ducha Gór i Skrzatów Karkonoskich (Promocja Regionu) – nagrodę odebrały zastępca burmistrza Kamila Cyganek i Magdalena Drewnicka
- ex aequo Starosta Związku Miast Aachen Helmut Etschenberg i radny Axel Hartmann (Najlepsza Promocja za Granicą)
- Grzegorza Truchanowicza (Kreatywność Służąca Budowaniu Atrakcyjnego Wizerunku Gminy Przyjaznej Turystyce
- Macieja Abramowicza (Całokształt Działalności na rzecz Turystyki)

## **Posiedzenie jury XXV OPKKiT**

W dniach 1-2 grudnia 2016 roku w Centralnej Bibliotece PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie miały miejsce obrady jury XXV Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. Organizatorami Przeglądu są Międzynarodowe Targi Poznańskie, Samorząd Województwa Wielkopolskiego oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, w imieniu którego działają: Komisja Krajoznawcza Zarządu Głównego PTTK, Centralna Biblioteka PTTK, Oddział Poznański PTTK i Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych. Tegoroczny Przegląd został objęty honorowymi patronatami Ministerstwa Sportu i Turystyki,

Polskiej Organizacji Turystycznej, Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Polskie Towarzystwo Wydawców Książek.



*Członków jury Przeglądu wita prezes PTTK Roman Bargieł*

W XXV Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej i Turystycznej wzięło udział 69 wydawców, którzy w 117 zgłoszeniach przystali 158 publikacji. Nadane wydawnictwa zostały zakwalifikowane do sześciu kategorii: albumy krajoznawcze, przewodniki, monografie oraz inne opracowania krajoznawcze, mapy i atlasy, wydawnictwa dla dzieci, informatory krajoznawcze i foldery. Wszystkie prace zostały ocenione pod kątem krajoznawczej zawartości publikacji oraz formy prezentacji walorów opisywanego terenu. Pod uwagę była brana jakość dokumentacji krajoznawczo-turystycznej, język i styl wypowiedzi, użyteczność w zakresie informacji krajoznawczej i turystycznej. Oceniano także opracowanie graficzne i estetyczne publikacji, staranność opracowania edytorskiego i jakość poligrafii.

Gospodarzem obrad jury XXV OPKKiT była Maria Janowicz – kierownik Centralnej Biblioteki PTTK i jednocześnie komisarz Przeglądu a przewodniczącym jury prof. dr hab. Janusz Zdebski. Pozostali członkowie jury Przeglądu to:

Filip Płodzień (Polska Organizacja Turystyczna)

Agnieszka Fietkiewicz-Zapalska (Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie)

Andrzej Tomaszewski (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek w Warszawie)

Jerzy Ostrowski (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk)

Andrzej Palacz (Magazyn Wydawca i portal Wydawca.com.pl)

Małgorzata Pawłowska (Centralna Biblioteka PTTK w Warszawie)

Krzysztof Tęcza (Komisja Krajoznawcza ZG PTTK w Warszawie)

Bogdan Kucharski (Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych w Poznaniu)

Jury na podstawie sumy punktów przyznanych zgodnie z regulaminem postanowiło nagrodzić wydawców następujących pozycji:

W kategorii – [Albumy krajoznawcze](#):

[I miejsce](#)

***Karpacki świat Bojków i Łemków***, fot. Roman Reinfuss. Olszanica: Wydawnictwo BOSZ, 2015.

[II miejsce](#)

***Drewniane kościoły w Wielkopolsce = Wooden churches in Wielkopolska***, red. Piotr Maluśkiewicz. Poznań: Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury, 2015.

[III miejsce](#)

***Poznań by Erik Witsoe. Okiem przybysza***, Erik Witsoe. Poznań: Wydawnictwo Debiuty, 2015.



*Niektóre publikacje trzeba było oglądać przez specjalne okulary*

W kategorii – [Przewodniki](#)

[I miejsce](#)

**Przewodnik po trakcie królewsko-cesarskim**, Bartosz Małolepszy, Maciej Moszyński, Mikołaj Pukianiec. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

+ seria 7 folderów turystycznych:

**Stare miasto**, Bartosz Małolepszy, Mikołaj Pukianiec. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Ostrów Tumski**, Bartosz Małolepszy. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Trakt królewsko-cesarski**, Bartosz Małolepszy. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Śródmieście**, Maciej Moszyński. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Śródmieście: szlaki uzupełniające**, Maciej Moszyński. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Śródka – Chwaliszewo**, Bartosz Małolepszy. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

**Wzgórze św. Wojciecha – Piaski i Grobla**, Mikołaj Pukianiec. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2016.

[II miejsce](#)

**Archeologiczne zabytki Pomorza: województwo pomorskie**, Piotr Kalka, Jarosław Ellwart. Gdynia: Wydawnictwo Region Jarosław Ellwart, 2017.

[III miejsce](#)

**Kalejdoskop Konstancina-Jeziorny: przewodnik turystyczny**, red. Elżbieta Rydel-Piskorska, Alicja Dzięgielewska. Konstancin-Jeziorna: Konstanciński Dom Kultury, 2015.

W kategorii – [Monografie oraz inne opracowania krajoznawcze:](#)

[I miejsce](#)

**Dotykownik. Atlas wypukłej grafiki. T. 1-6**, Marek Kalbarczyk. Warszawa: Fundacja Szansa dla Niewidomych, 2015.

[II miejsce ex aequo](#)

**Bieszczadzki Park Narodowy – 40 lat ochrony**, pod red. Andrzeja Góreckiego i Bogdana Zemanka. Ustrzyki Górne: Bieszczadzki Park Narodowy, 2016.

**Historie warte Poznania. Od Pewuki i Baltony do kapitana Wrony**, Filip Czekala. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2016.



*Jury Przeglądu*

W kategorii – [Mapy i atlasy](#):

[I miejsce](#)

**Roztocze: różnorodność przyrodnicza i dziedzictwo kulturowe, 1:75 000**, Paweł Cebryków, Tadeusz Grabowski, Wioletta Kałamucka, Krzysztof Kałamucki. Zwierzyniec: Roztoczański Park narodowy, 2015.

[II miejsce](#)

**Lubelszczyzna, Roztocze, Polesie. Mapa turystyczna 1:175 000**. Warszawa: ExpressMap, 2016.

Jury nie przyznało III miejsca w kategorii Mapy i atlasy

W kategorii – [Wydawnictwa dla dzieci](#):

[I miejsce](#)

**Polska!: polsko-angielski przewodnik po zabytkach i przyrodzie = Poland: a Polish-English guide to monuments and nature**, Grzegorz Micuła, Marek Gaworski, Grzegorz Bobrowicz, tł. Na angielski Nathaniel Espino. Warszawa: Wydawnictwo Arkady, 2015.

[II miejsce](#)

**Warszawa dla młodych podróżników**, Marta Spingardi, il. Marianna Oklejak. Warszawa: ExpressMap, 2016.

[III miejsce](#)

**Dzieci odkrywają Śląskie: subiektywny przewodnik dla rodzin z dziećmi po województwie śląskim**, Barbara Salamon-Szympruch. Rybnik: Kambas Group Kamil Szympruch, 2016.

W kategorii – [Informatory krajoznawcze i foldery:](#)

#### [I miejsce](#)

***Zakopane i Tatry Polskie: przewodnik po zabytkach i atrakcjach Zakopanego oraz najpiękniejszych miejscach Tatr***, Barbara Zygmańska, Marek Zygmański. Kraków: Wydawnictwo Gauss, 2016/2017.

#### [II miejsce](#)

Zeszyty Historyczne:

***Grzbiet Lasocki w Karkonoszach. Zeszyty Historyczne, nr 1/2015.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2015.

***Janusz Czerwiński i František Jirásko w Bukowcu. Zeszyty Historyczne, nr 2/2015.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2015.

***Turystyczne rajdy narciarskie PTTK w Karkonoszach 1953-2015. Zeszyty Historyczne, nr 3/2015.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2015.

***Śnieżka. Królowa Karkonoszy. Zeszyty Historyczne, nr 4/2015.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2015.

***Willa Łąkowy Kamień jako medium kultury. Zeszyty Historyczne, nr 1(5)/2016.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2016.

***20 lat zespołu „Sybiraczki i Kresowianie”. Zeszyty Historyczne, nr 2(6)/2016.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2016.

***Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Jeleniej Górze. Zeszyty Historyczne, nr 3(7)/2016.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2016.

***Powiatowe Koło Pszczelarzy w Jeleniej Górze. Zeszyty Historyczne, nr 4(8)/2016.*** Bukowiec: Związek Gmin Karkonoskich, 2016.

#### [III miejsce](#)

***Informator dla odwiedzających Wigierski Park Narodowy***, Barbara Perkowska, Jarosław Borejszo. Krzywe: Wigierski Park Narodowy, 2016.

***Rowerem po Wigierskim Parku Narodowym***, Jarosław Borejszo, Barbara Perkowska. Krzywe: Wigierski Park Narodowy, 2016.

Oprócz nagród głównych członkowie jury zaproponowali również publikacje do wyróżnienia przez:

- Prezesa Międzynarodowych Targów Poznańskich
- Marszałka Województwa Wielkopolskiego
- Prezesa Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego
- Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie
- Polską Organizację Turystyczną

- Prezesa Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek
- Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie
- Centrum Turystyki Wodnej PTTK w Warszawie
- Centralną Bibliotekę PTTK w Warszawie
- Komisję Krajoznawczą Zarządu Głównego PTTK
- Wielkopolski Klub Publicystów Krajoznawczych
- Magazyn Wydawca

Jury skierowało także wniosek do Komisji Krajoznawczej ZG PTTK o modyfikację zapisu w Regulaminie Przeglądu Książki o następujący punkt: do Przeglądu kwalifikowane będą publikacje dotyczące obszaru Polski w granicach historycznych. Ponieważ Przegląd towarzyszyć będzie XXVIII Targom Regionów i Produktów Turystycznych TOUR SALON, które odbędą się w dniach 17-19 lutego 2017 roku, zgłoszone wydawnictwa prezentowane będą na wystawie podczas TOUR SALONU i tam też, w dniu 18 lutego 2017 roku zostaną wręczone przyznane nagrody.

## **45. wycieczka Rajdu na Raty – do Staniszowa**

Zarząd Oddziału „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na przedostatnią w tym roku wycieczkę w ramach XLVI edycji Rajdu na Raty. Tym razem postanowiono spotkać się w niedzielę 4 grudnia 2016 roku na przystanku MZK „Pod Koroną” w Cieplicach. Jak zwykle chętnych nie zabrakło, zwłaszcza, że pogoda zapowiadała się doskonała. Prowadzący wycieczkę, piszący te słowa, powiódł wszystkich szlakiem turystycznym koloru niebieskiego do Marczyca gdzie na skrzyżowaniu dróg znajdują się obiekty dawnego prawa karnego. Są to dwa krzyże pokutne. Jeden maltański drugi łaciński. Ze względu na swoją wielkość i stan zachowania nie mają sobie równych w okolicy.

Kolejnym obiektem, do którego podążyliśmy było górujące nad okolicą wzgórze Grodna z zamkiem Henryka wzniesionym przez dawnych właścicieli tych terenów. Ostatnio zamek trafił w prywatne ręce co pozwoliło na rozpoczęcie prac remontowych. Do tej pory wyremontowano część murów oraz założono nowe metalowe schody prowadzące na wieżę widokową, z której rozpościera się wspaniały widok na całą okolicę.

Miejsce to jest wprost stworzone dla odpoczynku jednak my tym razem zaplanowaliśmy przerwę połączoną z pieczeniem kiełbasek nad ogniskiem w Staniszowie. Dlatego po krótkim odpoczynku zeszliśmy do wsi i obok ciekawego

kościółka przeszliśmy na sąsiednie wzgórze by korzystając z kamiennych schodów wejść na jego wierzchołek. To tam zachował się cokół po wysadzonym w powietrze pomniku Bismarcka. Po drodze mogliśmy zajrzeć do jaskiń, w których kiedyś mieszkał „latający” prorok Hans Rizmman.



Jak już wspomniałem głównym punktem wycieczki był Staniszów, gdzie w miejscu specjalnie do tego przygotowanym rozpaliliśmy ognisko. Tam też zjedliśmy główny posiłek. A po odpoczynku ruszyliśmy szlakiem koloru żółtego przez Czarne do Jeleniej Góry gdzie zakończyliśmy naszą wycieczkę.

## **Rajd na Raty 2016 – podsumowanie sezonu**

Niestety czas biegnie nieubłaganie. Nawet nie zauważyliśmy kiedy rok nam przemknął. Wydawałoby się, że pierwsza tegoroczna wycieczka Rajdu na Raty, dopiero co miała miejsce, a tu już mamy ostatnią. Tak, tak.

W niedzielę 11 grudnia 2016 roku turyści wyruszyli z Łomnicy na spacer kończący XLVI Rajd na Raty. Obejrzelikilka ciekawych zabytków i przez Czarne dotarli do Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ul. 1-go Maja. Pogoda nie rozpieszczała. Tym razem cały czas padał deszcz. Nic więc dziwnego, że grupa z daleka wyglądała jak bałwanki otulone w kolorowe peleryny przeciwdeszczowe. Nikt jednak nie narzekał. Narzekanie bowiem jest obce prawdziwym turystom.





*Foto: Anna Tęcza*

W ostatniej wycieczce wzięło udział ponad 30 osób, jednak na uroczystym podsumowaniu sezonu liczba ta podwoiła się. Temu akurat nie ma się co dziwić, gdyż poza spotkaniem na rozpoczęcie sezonu, jest to okazja do zobaczenia współtowarzyszy licznych wycieczek oraz do przypomnienia sobie ciekawych zdarzeń jakie miały miejsce podczas poszczególnych spacerów. Ponieważ obecnie prawie każdy robi tysiące zdjęć nie było problemu by znaleźć ciekawe ujęcia. Niektórzy do zdjęć dodali dymki z ciekawymi opisami przedstawianych sytuacji. Zabawy było co niemiara.

Ale spotkanie takie to przede wszystkim czas podsumowań i czas sprawdzania wiedzy jaka pozostała z udziału w wycieczkach. W tegorocznym Rajdzie na Raty wzięło udział 1693 turystów, co daje średnią 37 osób na jedną wycieczkę. Niektórzy wędrowali wielokrotnie, na 45 wycieczkach był Władysław Salamonowicz (najstarszy regularnie wędrujący – 81 lat), kolejni to: Elżbieta Marcinkiewicz – również 45 wycieczek, Paweł Rusek i Paweł Wojtczak – po 41 wycieczek, Andrzej Makowski 36 wycieczek, Małgorzata Zielonka – 30 wycieczek, Jolanta Brynda – 29 wycieczek, Wioletta Rykis i Bolesław Traczyk – po 28 wycieczek, Anna Tryłańska – 27 wycieczek. Wszyscy otrzymali nagrody książkowe tak by w okresie zimowym mogli pogłębiać swoją wiedzę o regionie.

Aby pokazać trud organizacyjny jak i wynikające z tego obowiązki dla uczestników podam, że w terminie od 28 lutego 2016 r. odbyło się 46 wycieczek. Trasy piesze o

długości od 12 do 20 km przebiegały przez ciekawe tereny Dolnego Śląska (32 wycieczki) oraz przygraniczne rejony Czech (9 wycieczek) i Niemiec (5 wycieczek).

Najwięcej turystów uczestniczyło w wycieczce w dniu 3 kwietnia (79 osób) na Wysoki Kamień i do rezerwatu „Krokusy w Górzyńcu”, 64 turystów brało udział w inauguracyjnej wycieczce 28 lutego z Siedlęcina przez Perłę Zachodu do Jeleniej Góry. Liczne były wycieczki w niemieckie Góry Żytawskie 24 kwietnia i 22 maja (69 i 74 uczestników), 70 turystów uczestniczyło 3 lipca w wycieczce w Górach Izerskich, którą odbyliśmy wspólnie z turystami z Wałbrzyskiego Klubu Wędrowców. 52 osoby wybrały się 31 lipca na wieże widokowe na szczytach Rotstein i Löbauer Berg w Niemczech, 53 turystów zwiedzało 7 sierpnia ruiny średniowiecznych zamków w okolicach Małej Skali w Czechach; również w Czechach 11 września 57 rajdowiczów uczestniczyło w wyprawie do Bozkovskich Jaskiń.



*Foto: Anna Tęcza*

Ponieważ nie zawsze komunikacja publiczna jest tak zorganizowana, że pozwala na dotarcie do ciekawych miejsc, uzupełnieniem wędrówek pieszych były wycieczki autokarowe. Zorganizowano sześciodniowy wyjazd do Lwowa, dwudniowy na Opolszczyznę i Jesioniki oraz 6 wyjazdów jednodniowych, podczas których zwiedzono: Kamieniec Żąbkowicki - Srebrną Górę – Bardo; Kliczków – Iłowę; Herrnhut – Obercunnersdorf – Zittau; Klokočské skály; Czeski Raj. Uczestnicy wyjazdu do Kłodzka i Barda wzięli udział w spływie pontonowym Nysą Kłodzką.

Rajd na Raty organizowany od 46 lat przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze nosi imię pomysłodawcy i wieloletniego kierownika Teofila Ligenzy vel Ozimka. Od 2002 roku kierownikiem Rajdu jest Wiktor Gumprecht a sekretarzem Maria Gumprecht. Impreza dofinansowana jest przez: Miasto Jelenia Góra, Powiat Jeleniogórski i Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego. Wycieczki odbywają się w okresie od ostatniej niedzieli lutego do pierwszej niedzieli grudnia, bez względu na pogodę, we wszystkie niedziele i święta, a prowadzą je przewodnicy turystyki pieszej PTTK oraz przewodnicy sudeccy.

I tu dochodzimy do bardzo ważnej sprawy. Otóż aby Rajd funkcjonował oprócz turystów potrzebni są wyszkoleni przewodnicy, którzy fachowo i bezpiecznie poprowadzą chętnych na trasy. A trzeba wiedzieć, że prowadzący za swoją bardzo odpowiedzialną pracę nie dostają żadnego wynagrodzenia, robią to społecznie. Robią to poświęcając swój prywatny czas dla innych. Dlatego chciałbym podać nazwiska tych, którzy prowadzili wycieczki w roku obecnym. Wiktor Gumprecht (29), Paweł Idzik (6), Krzysztof Tęcza (5), Jolanta Kupeć (3), Sławomir Kupeć (1), Jerzy Chmielecki (1) i Andrzej Hałka (1).



Podczas spotkania odbył się także konkurs krajoznawczy obejmujący wiadomości ze wszystkich tegorocznych wycieczek. W konkursie zwyciężył Paweł Wojtczak, miejsce drugie zajęli: Zbigniew Dul, Andrzej Hałka i Wojciech Skowroński, piąte Bolesław Moryl.

Na koniec podam, że kolejny XLVII Rajd na Raty rozpocznie się tradycyjnie w ostatnią niedzielę lutego (26.02.2017 r.), a zakończy się w pierwszą niedzielę grudnia (03.12.2017 r.). Na początku września (4-9.09) planowana jest sześciodniowa wycieczka autokarowa na Kaszuby, a ze względu na duże zainteresowanie zostanie powtórzona wycieczka do Lwowa (11-16.09.). Raz w miesiącu będą organizowane jednodniowe wycieczki autokarowe.

I tak spotkanie podsumowujące tegoroczny sezon turystyczny dobiegło końca. Wszyscy rozeszli się do domów. I co? I to już wszystko? Na pierwszy rzut oka tak by się wydawało, jednak wcale tak nie jest. Otóż aby turyści nie gnuśnieli podczas przerwy zimowej kilka lat temu wymyślono zimową wersję Rajdu na Raty – wędrówki narciarskie. Odbývają się one właśnie w okresie przerwy zimowej.

Ponieważ sezon zimowy zacznie się gdy spadnie śnieg podam statystykę wycieczek, które odbyły się w sezonie 2015/2016. Odbyło się wtedy 15 wycieczek, podczas których narciarze odwiedzili m.in.: Polanę Jakuszycką, Stację Turystyczną „Orle”, schronisko „Chatka Górzystów”, schronisko „Na Wysokim Kamieniu”, schronisko „Chatka Robaczka”, kopalnię Stanisław, Jagniątków, Sobieszów, po polskiej stronie, a także: schronisko Smedava, miejscowości: Harrachov, Jizerka, Malá Úpa, Albeřice, po czeskiej stronie. Odbyły się także dwie wycieczki piesze, ze względu na brak pokrywy śnieżnej. Jak się okazuje czasami zima płata figle.

Podsumowując we wszystkich wycieczkach turyści pokonali 237 km, co daje średnią długość wycieczki niespełna 16 km. Najkrótsza trasa liczyła 10 km a najdłuższa 32. Trzy wycieczki odbyły się jako trasy nocne z wykorzystaniem sprzętu oświetleniowego. Dzięki jednak temu zostały one najlepiej zapamiętane przez ich uczestników.

Wszystkie wycieczki zimowe są organizowane i prowadzone przez przewodnika sudeckiego Janusza Perza, a dodatkowym atutem tej formy aktywnego wypoczynku jest możliwość zdobywania poszczególnych stopni Górskiej Odznaki Narciarskiej.

## **Pałac na Wodzie w Staniszowie**

W dniu 29 listopada 2016 roku właściciele Pałacu na Wodzie zaprosili przewodników sudeckich do zapoznania się z aktualnym stanem prac w obiekcie.

Konrad Tadajewski, w imieniu rodziny przedstawił historię pałacu od jego zbudowania do dnia dzisiejszego. Opowiedział o problemach z jakimi mieli do czynienia do tej pory oraz o tym jak widzą swój biznes w przyszłości.



Nie chcąc być, tak jak wiele podobnych firm tylko usługodawcą, czynią starania by miejsce to kojarzyło się jako miejsce gdzie będą sprzedawane emocje. Dlatego cały biznes oparty będzie na ciepłej wodzie, do której się dowiercono. Pałac oraz wszystkie obiekty będą ogrzewane właśnie tą wodą. Szykowane baseny będą zasilane także tą wodą. Do tego będzie wykorzystywana leczniczo, planowana jest pijalnia wody. Zresztą całe przedsięwzięcie znacznie bardziej jest skierowane na sprawy związane ze zdrowiem (masaże, sauny, baseny) niż czysto wypoczynkowo. Oczywiście nie oznacza to, że sprawy wypoczynku będą na drugim planie. Jednak na planowanych 124 pokoi ma być 30 gabinetów zabiegowych. Tak duże nasycenie bazy zabiegowej pozwoli na w miarę szybką obsługę gości hotelowych ale zapewni im także pełen komfort związany z czasem przeznaczonym na poszczególnego klienta. Zwłaszcza, że sprzęt jaki nam pokazano to naprawdę górna półka. Poza tym same pokoje hotelowe są wyposażone ze smakiem i różnorodnie.

Bardzo ważną sprawą jest otoczenie pałacu. Planuje się stworzenie zielonej strefy w formie wiszących ogrodów zasilanych ciepłą wodą co da efekt oazy zieleni w zimowym pejzażu Staniszoła. Ta strefa ma być całkowicie otwarta na wszystkich gości, nie tylko hotelowych. Do tego już niebawem ma ruszyć nowe zaplecze kuchenne pozwalające obsłużyć tak dużą ilość gości. Planowane są dania mające zadowolić podniebienie każdego gościa.

Na dzień dzisiejszy uruchomiono jeden obiekt hotelowy a prowadzone w dalszym ciągu prace budowlane są tak organizowane, że przebywający tu goście nie powinni odczuć ich uciążliwości.



Cały proces inwestycyjny podzielono na etapy. I tak w I etapie obejmującym lata 1996 – 2010, czyli od momentu przejęcia obiektu, rozpoczęto prace rewitalizacyjne prowadzone zarówno na obiekcie jak i na terenie wokół niego. W II etapie pojawiły się nowe obiekty. W 2012 roku dobudowano do pałacu oranżerię o powierzchni 180 metrów kwadratowych. Rok później wykonano odwiert do żyły wody termalnej na głębokości 1580 metrów. Obecnie woda o temperaturze 44, 2 st. C ma wydajność 500 000 litrów na dobę. W roku 2015 oddano do użytku budynek „B” o powierzchni 1565 metrów z 46 pokojami w trzech standardach oraz wykończeniami w sześciu stylach architektonicznych. Oddano także salę balową o pow. 360 m oraz luksusowe SPA z 16 gabinetami zabiegowymi, strefą saun oraz jedyną w regionie trójstrefową komorą kriogeniczną. Wszystko to powoduje, że obiekt spełnia wymagania hotelu 5-gwiazdkowego.

Przed nami jednak jest jeszcze III etap inwestycji, podczas którego powstaną kolejne budynki oraz kompleks basenów wewnętrznych i zewnętrznych o powierzchni 500-700 metrów, wypełnionych wodą termalną. Najważniejsza, oprócz dokończenia budowy bazy hotelowej, będzie powstanie tak dużej strefy rehabilitacji i odnowy biologicznej.

Jeśli nie wydarzy się nic nadzwyczajnego całość powinna być oddana do użytku pod koniec przyszłego roku.

## Jubileusz 110-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W sobotę 3 grudnia 2016 roku w Centralnej Bibliotece Rolniczej w Warszawie odbyła się sesja jubileuszowa „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania”, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Uroczyste obchody jubileuszu 110-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wpisane w ramy projektu „Krajoznawstwo kształtuje tożsamość i łączy pokolenia” dofinansowanego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki zostały objęte Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.



W programie sesji przewidziano część referatową oraz część, podczas której podsumowano działania podejmowane w ramach Roku Krajoznawstwa Polskiego. A że było co podsumowywać niech świadczy mnogość działań jakie w ciągu roku były podejmowane przez PTTK. Były to:

Ogólnopolska akcja „Wędruj z nami Ojczystymi szlakami”

Międzypokoleniowa Sztafeta Turystyczna

Warsztaty edukacyjne „Krajoznawstwo 2.0 – nowoczesny wymiar poznawania”

Konferencja „Współczesne oblicza krajoznawstwa”

Seminaria z cyklu „Mijające krajobrazy Polski”

Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę”

Internetowy Konkurs Krajoznawczy

Konkurs na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa

Wystawa „110 lat krajoznawstwa polskiego – tradycja i nowe wyzwania”

Sesja „Miejsce i rola kolekcjonerstwa krajoznawczego w kulturze polskiej”  
Wystawa fotografii krajoznawczej Adama Czarnowskiego „Z aparatem w plecaku”  
Ogólnopolski Konkurs „Turystyczna Rodzinka”

Wszystkie przedstawione wyżej działania zostały bliżej przedstawione przez kol. Jolanę Śledzińską.

Uzupełnieniem sesji były dwie wystawy. Pierwsza obejmowała prace nagrodzone na etapie centralnym Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, druga zatytułowana „110 lat krajoznawstwa polskiego. Tradycja i nowe wyzwania” to zestaw 37 plasz z materiałami prezentującymi działania turystyczne podejmowane przez Oddziały PTTK w całym kraju na przestrzeni lat. Na poszczególnych plaszach ukazano: początki PTK, działacze PTK, wydawnictwa PTK, wycieczki PTK, muzealnictwo, Kongres i zjazdy, młodzież, schroniska PTK, oddziały terenowe PTK, PTK – PTTK, ośrodki programowe PTTK, Centralna Biblioteka PTTK, wydawnictwa PTTK, muzea regionalne PTTK, Kongresy krajoznawcze, młodzież w PTTK, wycieczki PTTK, oddziały PTTK, szlaki PTTK, przewodnicy PTTK, obiekty PTTK, PTTK 2016.



Wystawa „110 lat krajoznawstwa polskiego” została zamieszczona na stronie internetowej Towarzystwa, a dodatkowo wydano do niej katalog. Autorami wystawy są: Anna Becker-Kulińska, Maria Janowicz, Monika Rozum i Szymon Bijak. Szerzej o wystawie opowiedziała Maria Janowicz – kierownik Centralnej Biblioteki im. Kazimierza Kulwiecia PTTK w Warszawie.



Podczas tej części sesji wystąpił prezes PTTK Roman Bargieł, który wręczył wyróżnienia wybitnym działaczom. I tak Odznakę Honorową „Za Zasługi dla Turystyki” otrzymali: Ryszard Bącał, Anna Elżbieta Ostasz i Mieczysław Żochowski. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymał Krzysztof Tęcza. Tenże odebrał także z rąk pełnomocnika Prezydenta RP Brązowy Krzyż Zasługi. Nagrodę „Ziemi” wręczono Lechosławowi Herzowi, a Honorowe Odznaki PTTK przedstawicielom Regionalnych Pracowni Krajoznawczych; srebrną otrzymała RPK we Wrocławiu a złotą RPK w Białymstoku. Po raz pierwszy zostały przyznane Odznaki Honorowe im. Aleksandra Janowskiego „Za zasługi dla krajoznawstwa” nadawane przez Komisję Krajoznawczą ZG PTTK. Otrzymali je: Włodzimierz Majdewicz, Maria Maranda, Franciszek Midura, Henryk Paciej, Józef Partyka, Paweł Anders, Anna Becker-Kulińska, Zygmunt Cebula, Henryk Hadasz, Włodzimierz Łęcki, Edward Wieczorek, Wiesław Wójcik, Ryszard Wrzosek, Janusz Zaremba, Janusz Zdebski, Janusz Żmudziński, Wanda Skowron, Tadeusz Sobieszek, Barbara Twaróg, Zbigniew Twaróg, Janusz Umiński.

Po ogłoszeniu wyników konkursu na najlepszą pracę dyplomową z zakresu krajoznawstwa wręczono nagrody dla autorów, którzy zdobyli pierwsze miejsca. I tak I miejsce w kategorii prac magisterskich zdobył Amadeusz ApolinarSKI z Wydziału nauk geograficznych i geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Swoją pracę zatytułował „Urban exploration jako nowy trend w turystyce”. I nagrodę w kategorii prac licencjackich/inżynierskich zdobył Paweł Masłowski z Wydziału leśnego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jego praca to „Ocena walorów krajobrazowych rzeki Łyny na odcinku Sępopol – granica państwa”.

W części referatowej, poprowadzonej przez prof. Janusza Zdebskiego zaprezentowano cztery wystąpienia. Edward Wieczorek z Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK w referacie „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – dzieje i tradycja” przybliżył zarówno znane fakty z historii PTK jak i te mniej lub prawie wcale nie znane. Maciej Maśliński z Komisji Krajoznawczej ZG PTTK zatytułował swoje wystąpienie „Popularyzacja walorów kraju, czyli dzisiejsza forma krajoznawstwa”. Omówił w nim m. in. sprawy dotyczące inwentaryzacji krajoznawczej, a także zadał pytanie, na które każdy ma inną odpowiedź. Kto jest krajoznawcą? Kamil Zimnicki z Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej ZG PTTK omówił sposoby komunikowania się młodzieży oraz podjął temat powrotu mody na regionalizm. Swoje wystąpienie zatytułował „Przyszłość krajoznawstwa. Szanse i zagrożenia”. Jako ostatni wystąpił Józef Partyka, który przybliżył tematy związane z krajobrazem towarzyszącym nam podczas wycieczek turystycznych. Swoje wystąpienie zatytułował „Krajoznawczy wymiar ochrony przyrody i dziedzictwa kulturowego”.

Uzupełnieniem sesji było złożenie kwiatów pod tablicą upamiętniającą powstanie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego umieszczoną na budynku Biblioteki. Zaszczytu złożenia kwiatów dostąpili Małgorzata Pawłowska z Suwałk i Krzysztof Tęcza ze Stanisłowa.

## **Opłatek w jeleniogórskim PTTK**

W dniu 13 grudnia 2016 roku w kawiarni „Muza” Osiedlowego Domu Kultury odbyło się zebranie opłatkowe Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Zwyczajowo spotkanie to jest traktowane jako rozszerzone zebranie Zarządu Oddziału PTTK, podczas którego obecni na sali przewodniczący poszczególnych komisji statutowych Towarzystwa zdają sprawozdania z rocznej działalności. Dlatego też frekwencja w tym dniu zawsze jest spora.

Przybyłych powitał prezes Oddziału Krzysztof Paul, który po przedstawieniu porządku zebrania, wraz z

wiceprezesem urzędującym Andrzejem Mateusiakiem wręczył upominki wyróżniającym się działaczom. Książki i przewodniki otrzymali: Wiktor Gumprecht, Jan Jabłoński, Jan Tyczyński, Janusz Perz, Adam Rodziewicz, Krzysztof Tęcza, Tomasz Łuszczyński, Janusz Turakiewicz, Jacek Potocki, Wanda Oryszczak, Maria Marcinkowska, Zdzisław Orlik, Piotr Gryszel, Włodzimierz Bayer, Franciszek Michalik, Marek Gołębiowski, Maria Goraczewska, Anna Makowska, Zdzisław Gasz, Sławomir Stankiewicz i Krzysztof Paul.



Po tak uroczystej chwili przyszła pora na sprawozdania. Andrzej Mateusiak prowadzący biuro oddziału przybliżył szczegóły podejmowanych w trakcie roku działań. Najważniejszym bez wątpienia było, dzięki otrzymaniu stosownych dotacji (ponad 400 tys. zł) przeprowadzenie częściowego remontu zamku Chojnik. Niestety nie udało się wykonać całości potrzebnych prac ale może w roku przyszłym uda się wywalczyć kolejną dotację finansową i wtedy zostanie przeprowadzony następny etap prac remontowych.

Po tym wystąpieniu krótkie sprawozdania z działalności poszczególnych komisji składali prowadzący je działacze.



I tak Krzysztof Tęcza z Komisji Krajoznawczej opowiedział o zorganizowaniu Seminarium z cyklu Mijające krajobrazy Polski, I Podziemnym Sympozjum Sudeckim, o Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej na mocy porozumienia przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu, która w roku obecnym została wyróżniona nagrodą Starosty Jeleniogórskiego „Liczyrzepą”, o przeprowadzeniu etapu wojewódzkiego konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”, a także o redagowanych w KK Informatorach Krajoznawczych oraz w RPK Zeszytach Historycznych. Te ostatnie właśnie zostały wyróżnione II nagrodą w kategorii Informatory krajoznawcze w ramach Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej. W roku obecnym w ramach Pracowni zostało zorganizowane ogólnopolskie szkolenie dla osób prowadzących regionalne pracownie w całej Polsce.

Piotr Gryszel prezes Koła Przewodnickiego przypomniał o organizowanych w trakcie roku wycieczkach szkoleniowych oraz szkoleniach skierowanych zarówno do przewodników jak i pozostałych członków kadry programowej Towarzystwa. Koło jeleniogórskie liczące ponad 260 członków jest największym w Polsce górskim kołem przewodnickim.

Jan Tyczyński prowadzący Komisję Turystyki Motorowej podsumował organizowane rajdy motorowe: „Szlakiem klasztorów i sanktuariów”, „Szlakiem ewangelickiej architektury sakralnej w Polsce”, „Szlakiem katedr w Polsce” oraz „Szlakiem Jana Pawła II w Polsce”. W obecnym roku we wszystkich imprezach wzięło udział ponad 100 załóg, a uczestnicy rajdów zwiedzili ponad 800 budowli.

Wiktor Gumprecht omówił wyniki głównej imprezy organizowanej w ramach Komisji Turystyki Pieszej. Oczywiście chodzi o Rajd na Raty odbywający się już od 46 lat. W roku 2016 odbyło się 46 wycieczek, w których łącznie wzięło udział 1691 uczestników.

Tomasz Łuszczyński z Komisji Geocachingu przypomniał, że największą bolączką jest serwisowanie już istniejących skrzynek gdyż tak jak wszystko one także się zużywają. A trzeba wiedzieć, że na 35 tysięcy istniejących w Polsce skrytek aż 5600 znajduje się na Dolnym Śląsku.

Maria Goraczewska z Koła Nauczycielskiego poinformowała, że ze względu na średnią wieku członkowie tego koła wybierają się raczej na wycieczki krótsze i o niezbyt dużym stopniu trudności.

Franciszek Michalik z Koła Wojskowego stwierdził, że przede wszystkim organizowane są wyjazdy rodzinne. Jeśli chodzi o imprezy obce to biorą oni udział w rajdach organizowanych głównie przez oddziały wojskowe PTTK.

Janusz Perz przybliżył trudności w organizowaniu wycieczek narciarskich spowodowane w roku ubiegłym słabą pokrywą śniegową. Mimo to odbyło się 16 wycieczek narciarskich, głównie w rejonie Jakuszyce.

Jan Jabłoński prowadzący Komisję Turystyki Narciarskiej przypomniał, że komisja ta organizuje najstarszy tego typu rajd narciarski w Polsce. Jest to Ogólnopolski Rajd Narciarski Karkonosze. Oprócz tego na prośbę ZG PTTK zorganizował kurs instruktorów i przodowników turystyki narciarskiej, dzięki czemu 3 osoby z naszego terenu uzyskały tak potrzebne uprawnienia.

Komisja Turystyki Kolarskiej organizowała rajdy rowerowe „Relax z rowerem”. Oprócz tego odbywały się spacerzy z „Kijkami za pan brat” podczas których uczestnicy poznawali tajniki chodzenia z kijkami.



Zdzisław Gasz – prezes PTSM i LOP, przedstawił aktualną kondycję tych organizacji. Przede wszystkim odniósł się do Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, które po reformie administracyjnej kraju i zmianie instytucji zarządzających musiały przestawić się na organizację turystyki młodzieżowej.

Adam Rodziewicz z Komisji Młodzieżowej i Imprez na Orientację opowiedział o szkoleniach organizowanych dla dzieci w zakresie terenoznawstwa, o eliminacjach międzypowiatowych OMTTK, Pucharze Wagarowicza, Rajdzie Geologicznym Młodzieży Szkolnej, czy V Młodzieżowym Rajdzie na Orientację „Cztery Pory Roku”.

Po zakończeniu dyskusji uczestniczący w niej przełamali się opłatkiem i złożyli sobie życzenia świąteczne. Zebranie zakończono śpiewając kolędy i myśląc o tym co nas czeka w roku przyszłym.

## Tajemnice zamku Czocho

W poniedziałek 5 grudnia 2016 roku na zamek Czocho przybyli przewodnicy sudeccy zaproszeni na specjalne spotkanie szkoleniowe. W imieniu dyrektora zamku Jarosława Kuczyńskiego przybyłych przywitał Piotr Kuczniur. Przedstawił on nowe wiadomości jakie pojawiły się w ostatnim okresie czasu ale wiadomości sprawdzone, przede wszystkim pod względem historycznym. Jest to o tyle ważne,

że przekazywane do tej pory informacje przez przewodników oprowadzających wycieczki po zamku pochodzą głównie ze źródeł, które są już mocno nieaktualne. Chodzi o dotychczas napisane przewodniki. W miarę bowiem poznawania nowych dokumentów informacje tam zawarte okazują się co najmniej nieściśle, by nie mówić, że wręcz mylne. I dlatego tak ważne jest dzisiejsze spotkanie by przekazać przewodnikom nowe odkrycia i nowe fakty, które rzucą zupełnie inne światło na różne wydarzenia z historii zamku.



Przywiezione niedawno z Niemiec dokumenty (ponad 3 i pół tysiąca sztuk) znacznie wzbogacają dotychczasową wiedzę o zamku Czocha. Jest w nich wiele ciekawych spraw poruszających także wyobraźnię badaczy dziejów zamku. Nie będę tutaj podawał usłyszanych rewelacji bez ich sprawdzenia, skupię się zatem na tym co pokazano nam podczas nocnego spaceru tajnymi przejściami ukrytymi pomiędzy ścianami i poszczególnymi pomieszczeniami zamkowymi.

Już w pomieszczeniu, w którym nas podjęto znajdują się wejścia aż do trzech zamaskowanych korytarzy. My udajemy się kamiennymi schodami prowadzącymi kilka pięter niżej. Musimy oczywiście uważać na to by nie zaczepić głową o schody gdyż te nie są zbyt wysokie. Nasz przewodnik prosi jeszcze byśmy starali trzymać się razem tak by później pracownicy zamku nie musieli tracić nocy na szukanie zbłąkanych „owieczek”. Kamienne schody wyglądają całkiem solidnie. Nie ma zatem obawy, że nie wytrzymają obciążenia jakie niesie ze sobą wejście na nie kilkudziesięciu osób.

Wkrótce docieramy do pomieszczenia wykorzystanego podczas kręcenia filmu „Gdzie jest generał?”. I cóż się okazuje, ano to, że niektóre części ścian przerobiono dla potrzeb filmu używając do tego materiałów zupełnie tu niepasujących ale po ich starannym dopasowaniu wcale nieodbiegających od reszty murów, przynajmniej wzrokowo.

Kolejne pomieszczenie pobudzało naszą wyobraźnię zanim do niego dotarliśmy. A wszystko przez dziwne drewniane schody przystosowane swoim kształtem do przetaczania beczek. Pomieszczenie to, uważane za przechowalnię wina, wygląda tak gdyż są tu miejsca do leżakowania butelek. Okazuje się jednak, że te ściany z otworami na butelki zostały wykonane z rurek melioracyjnych połączonych zaprawą. W pomieszczeniu tym znajduje się wyjątkowe urządzenie. Jest nim autofrigo służący do schładzania powietrza tak by było ono nie tylko czyste i wolne od bakterii ale także suche. Takiego urządzenia nie posiada żaden inny obiekt na Dolnym Śląsku. W pomieszczeniu tym znajduje się także zapadnia, po której wyszedł z pod ziemi generał zdejmując z nóg buty. Zapadnia prowadzi do kawiarni, w której znajduje się jeszcze jedno ukryte tajne zejście. Jest ono zlokalizowane za zmywarką do naczyń.



W roku 2010 odsłonięto kolejne przejście prowadzące do zbrojowni. Niestety do tej pory nie jest ono udrożnione z zalegającego w nim rumoszu skalnego. Jest szansa, że w najbliższym sezonie uda się to przejście udostępnić zwiedzającym zamek.

Po przejściu kolejnych schodów docieramy do sali, w której zgromadzono przedmioty znalezione podczas ostatnich prac poszukiwawczych. Jest tutaj także ładna makieta zamku. Jednak znacznie ciekawsze eksponaty to urządzenia

sanitarne pochodzące z łazienki przy komnacie książęcej wykorzystywane tam przez ponad sto lat czy niemiecki aparat tlenowy, a także działające do dnia dzisiejszego radio Telefunken z 1932 roku. Są także sprzęty gospodarstwa domowego.

Na koniec możemy zajrzeć do skarbca by sprawdzić sensacyjne wiadomości o tym, iż dawno temu ktoś dostał się tutaj wydłubując ze ściany kilka cegieł. Okazuje się to zupełnie niemożliwym do wykonania, tak samo jak rozprucie stalowych drzwi. Nie zmienia to jednak faktu, że dzisiaj skarbiec jest zupełnie pusty.

Na koniec naszego zwiedzania mamy okazję obejrzeć kilka apartamentów wyposażonych w oryginalne urządzenia sanitarne, meble czy przemyślnie skonstruowane lustra pozwalające w sposób całkowicie dyskretny przejrzeć się kobiecie w celu sprawdzenia czy nałożone odzienie leży na niej dobrze. Widać, że właściciele zamku mieli stworzone tu całkiem przyzwoite warunki mieszkalne i jedyne czym musieli się martwić to ogrzanie tak wielkiego obiektu.

## **Nowe życie kościółka w Bukowcu**

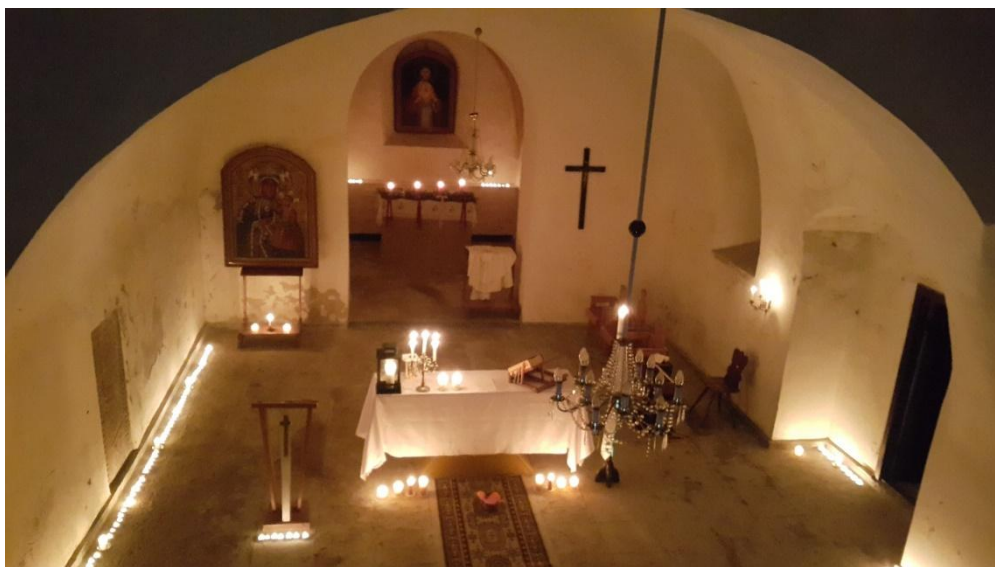


*Kościół św. Marcina w Bukowcu*

Wszyscy przyzwyczaili się, że gdy mówimy o Bukowcu to mamy na myśli stworzone dwieście lat temu przez małżeństwo Redenów romantyczne założenie parkowe. Dawniej stawiane za wzór do naśladowania, później zapomniane, dzisiaj znowu świecące blaskiem. Oczywiście jest to coś co ściąga tutaj turystów ale dla



mieszkańców Bukowca ich miejscowość nie kończy się na parku. Ba, nawet nie zaczyna się na nim. Są tu bowiem jeszcze inne ciekawe obiekty związane z historią tej uroczej miejscowości.



Największym jednak sentymentem mieszkańcy darzą najstarszą budowlę Bukowca – kościółek św. Marcina. Pierwotny z końca XIV wieku, obecny z wieku XVI, kiedy to został przebudowany przez Zedlitzów, ówczesnych właścicieli wsi. Z tamtego czasu pozostała wmurowana w wewnętrzną ścianę kościoła płyta nagrobna jednego z nich. Zresztą herb Zedlitzów umieszczono w zworniku znajdującym się w sklepieniu krzyżowo-żebrowym prezbiterium.

Teren wokół kościółka został otoczony wysokim murem wzniesionym z kamieni polnych a jedyne wejście tam prowadzi przez basztę bramną, przy której umieszczono krzyż morowy nazywany czasem cholerycznym. Ten niewielki obiekt wyznaczał dawniej granicę przebiegu obszaru objętego zarazą. Dzisiaj to tylko ciekawostka. Zresztą niewiele dalej znajduje się kolejny kamienny krzyż zwany pokutnym, upamiętniający mającą tu kiedyś miejsce tragedię.

Wracając jednak do kościółka, jego los, jego dalszy byt wcale nie był taki pewny. Nieużytkowany od dziesięcioleci marniał w oczach. Dach przeciekał, z murów spadał tynk, elementy drewniane butwiały. Tak właśnie było i to wcale nie tak dawno. Na szczęście zaczyna się to zmieniać. W 2016 roku, jeszcze przed świętami wielkanocnymi mieszkańcy Bukowca postanowili ratować swoją świątynię. Nastąpił nowy proboszcz, młody, mający wielki zapał do pracy i rozumiejący na czym polega

posługa pasterska. Wspierany przez panią sołtys, która wciąż ma jakieś nowe pomysły. Mieszkańcy odpowiedzieli na apel i przyszli do kościółka by posprzątać go. Wynieśli ze świątyni mnóstwo „śmieci”. Jakieś spleśniałe dywany, zbutwiałe drewno, spadnięty ze ścian tynk itp. Było tego tyle, że podstawiony przez Związek Gmin Karkonoskich kontener szybko zapełnił się po same brzegi. Później przyszedł czas na kolejne działania. Uzyskano zezwolenie i wycięto wszystkie drzewa, które wrastając w mur rozsadzały go co groziło jego przewróceniem. Skoszono trawę, uporządkowano cmentarz, ponaprawiano niektóre mogiły.

Wszystkie te działania doprowadziły do tego, że świątynia zaczęła odzyskiwać blask. Zrobiło się w niej jaśniej i cieplej. Jej wnętrze już tak nie straszło. Nic więc dziwnego, że przy kolejnej wielkiej imprezie jaką organizował Związek Gmin Karkonoskich postanowiono wykorzystać kościółek. Zorganizowano w nim wystawę fotograficzną, na której zaprezentowano reprodukcje starych pocztówek pokazujących jak w dawnych czasach wyglądały niektóre obiekty Bukowca.



Wreszcie odprawiono tam pierwszą mszę świętą. I cóż się okazało, że nie było tak źle. Nawet frekwencja dopisała. I właśnie teraz w okresie przedświątecznym znowu postanowiono wykorzystać fakt posiadania tak uroczego obiektu. Przez ostatni

tydzień ksiądz proboszcz odprawiał tu msze roratnie, co prawda czynił to wieczorem, o 17-tej, ale teraz tak się je odprawia. Chodzi o to by mogły w nich uczestniczyć dzieci. Podczas codziennego kazania ksiądz proboszcz przypominał to co miało miejsce 2 tysiące lat temu, opowiadał o wydarzeniach poprzedzających przyjście na świat Syna Bożego. Zachęcał dzieci ale także dorosłych do czynienia dobrych uczynków chwalać za te już dokonane. Bo jakież byłby świat bez ludzi robiących dobre uczynki. Tłumaczył, że okres przed Świętami Bożego Narodzenia to czas kiedy poprzez nasze myśli i czyny mamy przygotować swoje serca na przyjęcie Pana Naszego Jezusa Chrystusa. To czas kiedy dobro przeważa nad złem i kiedy wszyscy radujemy się z mającego nastąpić wielkiego wydarzenia dla nas chrześcijan.

W ostatnim tygodniu przed Bożym Narodzeniem kościółek św. Marcina w Bukowcu ożył w pełni tego słowa znaczeniu. Zapelniał się wiernymi, ludźmi starszymi, młodszymi, ale i dziećmi. Przybywali do niego zarówno mieszkańcy jak i przyjezdni. Bo atmosfera panująca w kościele powodowała, że w jego starych murach, z sypiącymi się tynkami, z krzywą kamienną posadzką, ze skrzypiącymi drewnianymi ławkami, w mroku rozświetlanym ustawionymi pod ścianami setkami świec, z odbijającym się od ścian śpiewem wiernych, którzy wsłuchani w głoszone właśnie tutaj, w takich warunkach, Słowo Boże, mogli wyciszyć się, przemyśleć swoje postępowanie, przyjąć świąteczne postanowienia, i ... ze spokojem ducha wrócić do swych domów by czekać na ten najważniejszy dzień, Dzień Bożego Narodzenia.

## **Świąteczna wyrypa na Śnieżkę**

W świąteczny poniedziałek 26 grudnia 2016 roku postanowiłem wejść na najwyższy szczyt Karkonoszy by stamtąd przesłać życzenia. Co prawda pogoda nie była najlepsza ale postanowienia świąteczne należy wypełniać. Dlatego, nie zważając na nasilający się wiatr, pojechałem do Karpacza gdzie, jak się okazało, nie miałem najmniejszych problemów ze znalezieniem wolnego miejsca na parkingu. Co prawda wyciąg kanapowy był obłożony niemal w stu procentach, jednak miłośnicy narciarstwa korzystali z tras zjazdowych prowadzących do Białego Jaru tak by tracić jak najmniej czasu na ponowne dostanie się na górę.

Pogoda wydawała się nieco lepsza niż na dole. Nie czuć było wiatru ani zimna, nie było także dużo śniegu. Właściwie to, poza trasami zjazdowymi, nie było go wcale. Ruszyłem raźnie w stronę wyciągu by nim wjechać na Kopę, wszak są święta, nie ma co się niepotrzebnie męczyć idąc na górę od samego Karpacza. O dziwo nawet nie

było tłoku, na schodach do kasy stało ledwie kilka osób. Zadowolony pytam czy ostatni kurs wyciągu na dół będzie o planowym czasie i wtedy dowiaduję się, że wyciąg jest nieczynny. Okazuje się, że ze względu na bardzo mocny wiatr u góry (z tendencją rosnącą) podjęto decyzję o unieruchomieniu wyciągu. Co prawda wyciągi dla narciarzy chodzą normalnie, ale te docierają się znacznie bliżej.



*Biały Jar*

Niezadowolony z takiego obrotu sprawy (patrzac na późną godzinę) ruszam w stronę kasy biletowej KPN gdzie rozmawiam jeszcze chwilę z pracującym tam panem. Dowiaduję się od niego, że trasa jest mocno oblodzona i ogólnie zaczyna być nieciekawie. Po namyśle podejmuję decyzję, że w razie pogorszenia warunków pogodowych po prostu zawrócę. Na razie jednak idę czarnym szlakiem w stronę Białego Jaru. Faktycznie niewiele osób znajduje się na trasie. Część z nich dobrze się przygotowała na taką pogodę, są prawidłowo ubrani, mają do butów poprzypinane raki, widać, że w plecakach niosą odzież na zmianę. Część jednak to chyba wypoczywający w Karpaczu turyści, ci idą w zwykłych butach, niektórzy w adidasach, bez żadnego bagażu. Widać, że po prostu idą na spacer. Zupełnie nie znają reali panujących w górach. Oj będą zaskoczeni, oby tylko nic im się nie stało.

Początkowy odcinek szlaku nie sprawia większych trudności jednak z czasem zaczyna się robić nieciekawie. Pojawia się zmrożony śnieg. Jest go mało jednak ze względu na wiejący mroźny wiatr utworzyła się na nim warstwa lodu, na której trudno się utrzymać. Dlatego wszyscy starają się iść poboczem wykorzystując wystające kamienie i nieprzysypaną śniegiem trawę. Tempo marszu maleje do tego

stopnia, że porównywalny odcinek drogi pokonuję w czasie niemal trzykrotnie dłuższym niż na początku.



*Górna stacja wyciągu na Kopę*

Wreszcie docieram do miejsca gdzie stał kiedyś pomnik poświęcony ofiarom największej tragedii jaka miała miejsce w Karkonoszach. W roku 1968 w Białym Jarze lawina porwała grupę turystów. Zginęło wtedy 19 osób. By upamiętnić tragedię postawiono tu pomnik. Mimo, iż był on wzniesiony z solidnych granitowych bloków kolejna lawina zabrała również jego. Dlatego nie zdziwiła mnie wcale umieszczona na słupie tablica informująca, że ze względu na zagrożenie lawinowe szlak prowadzący do Strzechy Akademickiej jest zamknięty.

Po krótkim odpoczynku idę dalej. Tablice podają, że na Kopę pozostało tylko 1 km marszu, zaś na Równię pod Śnieżką drugie tyle. Na kolejnych tablicach podano, że na Kopę mamy tylko pół godzinki marszu a na Śnieżkę godzinę dwadzieścia minut. Nic bardziej mylącego. Dane te dotyczą okresu letniego. Zimą, a zwłaszcza w dniu takim jak dzisiejszy, czasy te należy przemnożyć przez ..., no właśnie przez ile: dwa, trzy, a może jeszcze więcej. To się okaże. Na pewno nie będzie lekko.

Dalsza droga wymaga wzmożonej uwagi gdyż leżąca pokrywa śnieżna skrywa pod sobą warstwę lodu, na której łatwo stracić równowagę. Nie ma co się rozglądać by podziwiać krajobraz, trzeba patrzeć pod nogi. Chociaż po chwili pogoda ułatwia sprawę zasłaniając wszystko siną mgłą. Może dlatego zaraz ujrzałem wyłaniający się w tej mgły budynek górnej stacji wyciągu na Kopę. Początkowo wyglądał on jak

jakaś ukryta za zboczem szopa. Gdy jednak podszedłem bliżej nie miałem wątpliwości gdzie jestem. Tym bardziej, że obok stał samochód obsługi. Zrobiło mi się nieco rażniej bo skoro dali radę dojechać tu autem to pewnie dalej nie jest tak źle. Szybko okazało się jak bardzo się myliłem. Przecież oni przyjechali tu z samego ranka. O tej porze już nawet nie widać było śladów kół. Wszystko zostało zmiecione przez wiatr. A ten stawał się coraz bardziej porywisty.

Ponieważ ludzi było coraz mniej, trzeba było uważnie patrzeć gdzie stawia się nogi. Nie było wydeptanego szlaku. I tak powolutku, bo i dalsza droga jest znacznie łagodniejsza, poszedłem dalej podziwiając przysypane białym śniegiem rosnące tu kosodrzewiny. Gdy dotarłem do rozwidlenia dróg przez chwilę pomyślałem czy nie udać się najpierw w kierunku Lučni boudy by dopiero od niej ruszyć w kierunku Śnieżki. Szybko jednak porzuciłem takie myśli. Przecież jest już późno i nie zdążę przed zmrokiem wejść na szczyt, a pchanie się tam po ciemku byłoby szczytem głupoty.



*Śnieżka*

Idę zatem dalej w stronę Równi i po jakimś czasie zza mgły wyłania się najpierw ten brzydki budynek stojący nieco bliżej, a po chwili widzę schronisko. Nie ma co, trzeba wejść i zagrzać się nieco. Proszę o coś ciepłego i w oczekiwaniu na realizację zamówienia wyciągam z plecaka dodatkowe kurtki, rękawiczki i czapkę. Ubieram się jakbym miał wyruszyć na Syberię ale warunki panujące na zewnątrz nie pozostawiają żadnych złudzeń: będzie nieciekawie. Wypijam gorącą herbatę, zakładam dwie kurtki, czapkę, rękawiczki i wychodzę na dwór. Tam od razu wiatr

chce mnie zepchnąć ze schodów. Ładnie się zapowiada – myślę sobie. Widzę jak pojedynczy ludzie są ściągani przez wiatr z drogi. Dobrze, że szlak jest ogrodzony barierkami. Zastanawia mnie tylko niefrasobliwość osób, które mimo iż Droga Jubileuszowa jest zamknięta wracają nią na dół. Przecież tam, gdy wiatr zawieje, nie ma się nawet czego przytrzymać, od razu lecimy w przepaść.

Sprawdzam czas i stwierdzam, że zdążę przed zmierzchem wejść na górę i wrócić na dół. Nie ma na co czekać, ruszam ostrożnie, bo zakosy faktycznie pokryte są miejscami warstwą lodu. Tam gdzie leży śnieg nie jest źle, jednak tam gdzie go brakuje bez trzymania się łańcuchów nie ma co marzyć o przejściu bez wywrotki. Na razie wiatr nieco przycichł, pozwala to na w miarę spokojne wspinanie się pod górę. Dla ochrony naciągnąłem na głowę kaptury obu kurtek. Łańcuchy im wyżej tym bardziej są obrosnięte lodem. U góry muszę najpierw odbijać z nich lód by móc złapać się bezpiecznie. Rękawiczki szybko robią się mokre. Bez jednak trzymania łańcuchów nie ma mowy o dalszym marszu. Przed szczytem wzmagający się wiatr momentami porywa tak mocno, że wygląda jakbym był uwieszoną na łańcuchach chorągiewką. Na szczęście do szczytu pozostało już tylko kilkadziesiąt metrów, inaczej pewnie bym zawrócił. Gdy widzę dyski wiem, że uda mi się. I faktycznie po kilku minutach jestem przy zamkniętych drzwiach spodku. Cały szczyt to jedno wielkie lodowisko pokryte lodowymi grudkami. Szukam zacisznego miejsca, w którym mógłbym chwilę odsapnąć. Znajduję je przy tylnym wejściu do środkowego dysku. Aby tam dotrzeć przechodzę niemal na czworaka. Wiatr tak się wzmaga, że gdy ktoś zachwiał się pociągnęło go kilkanaście metrów. Nie ma co, trzeba jak najszybciej wracać na dół. Robi się zbyt niebezpiecznie. Faktycznie, jak to mówili na dole, wiatr wykazuje tendencję nasilającą. Wieje pewnie ze sto na godzinę (okazało się, że wiało jeszcze mocniej).

Ze zdziwieniem dostrzegam biegającego małego pieska. Jak on tutaj wszedł, że wiatr go nie porwał. Wkrótce wszystko się wyjaśnia. Gdy podchodzę do dziewczyn, przy których biega ów piesek, słyszę jak rozmawiają po czesku. Tak, Czesi bardzo często zabierają z sobą swoje psiaki. Oni jednak mają ułatwiony dostęp na szczyt. Chociaż, dzisiaj?

Robię kilka zdjęć, nagrywam filmik, na którym słychać wycie wiatru, ba nawet go widać, i czynię to po co tutaj wszedłem – przekazuję życzenia świąteczne. Nie wiem co prawda czy w takich warunkach dotrą one do adresatów ale nie będę tego sprawdzał. Trzeba jak najszybciej schodzić, tutaj robi się zbyt nieciekawie. Droga powrotna okazała się znacznie trudniejsza niż gdy podchodziłem na górę. Trzeba było cały czas trzymać się łańcuchów, ich wypuszczenie z rąk mogło być zgubne.

Wiatr ścinał z nóg a lód nie pozwalał utrzymać równowagi. Nie spieszyłem się jednak zbytnio, wiedziałem, że im wolniej będę schodził tym mam większą pewność, że dotrę na dół cały.



*Kaplica św. Wawrzyńca*

Gdy już byłem przed schroniskiem wiatr tak przybrał na sile, że idący przede mną runęli na ziemię i zaczęli zsuwać się w bok. Na szczęście na tym odcinku jeszcze były barierki, było się czego chwycić.

Mnie ciągle chodził po głowie pomysł dotarcia do Lučni boudy. Patrząc jednak na zegarek dałem spokój i ruszyłem w drogę powrotną tą sama trasą, którą tu przybyłem. Gdy jednak dotarłem do drogi prowadzącej w stronę Strzechy Akademickiej stwierdziłem, że lepiej będzie pójść tam niż schodzić oblodzonym szlakiem przez Biały Jar. I jak się wkrótce okazało bardzo dobrze zrobiłem. Śliska droga wymagała naprawdę dużej uwagi. Zwłaszcza ostatni odcinek przed schroniskiem. Dlatego dalej poszedłem nie na Polanę lecz szlakiem prowadzącym w stronę dolnej stacji wyciągu. Tam było znacznie więcej śniegu, który topiąc się tworzył śnieżną masę ale nie był już taki śliski. Co najwyżej przemokną buty.

Ciekawym był fakt, że zamknięty z powodu zagrożenia lawinowego łącznik szlaków prowadzący do Białego Jaru z tej strony nie miał żadnych tablic informujących o tym fakcie.

Ja tymczasem schodzę coraz niżej. Coraz bardziej jestem pewien, że dotrę do Karpacza przed zmrokiem. Wkrótce widzę znajomą budkę, w której sprzedawane są



bilety do Parku i już jestem przy wyciągu. Teraz tylko muszę odnaleźć samochód i mogę wracać do domu.



Jak się okazało w niespełna sześć godzin pokonałem 16 km podchodząc pod górę ponad 800 metrów i tyle samo w dół. Całkiem niezłe. Chociaż trzeba uczciwie powiedzieć, że momentami było ciężko, nawet bardzo.

## **Posiedzenie Rady Redakcyjnej Karkonoszy**

W środę 28 grudnia 2016 roku w siedzibie Karkonoskiego Parku Narodowego miało miejsce posiedzenie Rady Redakcyjnej i Zespołu Redakcyjnego czasopisma Karkonosze. Wzięli w nim udział: Andrzej Raj, Janusz Korzeń, Witold Szczudłowski,

Arkadiusz Lipin, Andrzej Ploch, Jacek potocki, Jirí Bašta, Jirí Dvořák, Wojciech Kapałczyński, Ivo Łaborewicz, Roksana Knapik, Piotr Słowiński, Sandra Nejnarowska, Michał Makowski, Antoni Gąssowski, Krzysztof Tęcza i Barbara Wieniawska-Raj. Podczas spotkania podsumowano tegoroczną pracę zespołu i zastanawiano się czy dotychczasowa formuła czasopisma była prawidłowa czy należałoby ją albo zmienić albo lekko zmodyfikować.



Na początek przypomniano, że w roku 2016 wydane zostały cztery numery czasopisma. Zgodnie z założeniami były to numery: zimowy, wiosenny, letni i jesienny. Prace przy zbieraniu materiałów oraz ich obróbce przebiegają w sposób ciągły, co jest dużym pozytywem. Oznacza to, iż nie brakuje na dzień dzisiejszy materiałów do wypełniania kolejnych numerów Karkonoszy. Chociaż przyjęty sposób polegający na planowaniu tematycznym, niejako zawęża grono potencjalnych autorów, to nawet gdy jest to temat bardzo specjalistyczny zawsze znajdzie się kogoś znającego akurat takie zagadnienia. Dzięki temu zachowana jest ciągłość i proporcje w poszczególnych działach jakie ustala się na początku każdego roku. Również, dzięki narzuceniu odpowiednich wymogów i ich realizacji, czasopismo wciąż prezentuje wysoki poziom edytorski. I nie są to tylko opinie osób związanych z Karkonoszami. Są oni usatysfakcjonowani głównie z bardzo dobrej jakości zamieszczanych w czasopiśmie zdjęć. Tym bardziej, że zdjęcia te, często przedstawiające rzadkie okazy flory czy fauny oraz nietuzinkowe krajobrazy czy nie występujące na co dzień zjawiska atmosferyczne, są czymś co pobudza naszą wyobraźnię. Często są powodem

wyruszenia w góry by przekonać się na własne oczy czy piękno ukazane na nich faktycznie istnieje.

Do niedawna zarzucano, i słusznie, iż w Karkonoszach zbyt dużo pojawia się tekstów związanych z przyrodą a zbyt mało z turystyką. Pierwsze numery, wydawane po przerwie, były bardzo przyrodnicze. Jednak z czasem proporcje w poszczególnych tematach zaczynały się zmieniać i obecnie wydaje się, że są już odpowiednie. Chociaż w numerze letnim miało miejsce lekkie „przejęcie” w stronę turystyki. W środowisku mówi się nawet, że był to numer „przewodnicki”.

Obecnie wydawnictwo jest sprofilowane tak by poza wartościami przyrodniczymi były poruszane także wartości historyczne, turystyczne, krajoznawcze, społeczne czy kulturalne. Najważniejszym wydaje się fakt stworzenia ramowego planu układu i tematyki oraz jego bezwzględne utrzymywanie. Chociaż jeśli chodzi o tematykę to jest ona w miarę potrzeb lekko dopasowywana, nie obowiązuje tu zasada sztywnego trzymania się ustalonych zasad. Jeśli zaś chodzi o układ to jest on i będzie utrzymywany tak by czytelnicy wiedzieli czego mogą się spodziewać. Czyli zawsze będzie temat główny, zawsze będzie dobro wspólne, rozmowy z ludźmi, sztuka i literatura, obok architektury czy forum i wizyta u ciekawych ludzi. Zawsze będą informacje KPN, KRNP, DZPK, ZGK. Będą także wiadomości z innych parków narodowych, niekoniecznie polskich, tak by zobaczyć różnicę w ich funkcjonowaniu. W roku przyszłym pojawi się cykl *Nowości z Sobieszowa*, w którym będą podawane na bieżąco wiadomości z placu budowy nowego ośrodka KPN, gdyż podejmowane tam działania na trwałe zmienią oblicze, nie tylko Sobieszowa ale sposób postrzegania przyrody i Karkonoszy.

Patrząc na zawartość czasopisma można dojść do wniosku, że mimo, iż wydawcą jest Karkonoski Park Narodowy, nie jest to czasopismo Parku. I to chyba jest największym dotychczasowym sukcesem redakcji, no oczywiście poza samym faktem wydawania już od 3 lat Karkonoszy. Czasopismo bowiem to jest potrzebne i wbrew początkowym obawom wciąż poszukiwane. Niestety okres kilku lat jest zbyt krótki by powstała sensowna sieć kolportażu. Wciąż mamy zbyt mało prenumeratorów. Czeskie Karkonosze mają ich ponad 1700 ale one działają nieprzerwanie od pół wieku. Mają także wypracowanych wiele form sprzedaży okazjonalnej, np. jako prezenty dla rodziny czy znajomych. My musimy czerpać z tych pomysłów. Poza tym Czesi, zastanawiający się na początku, teraz uważają, że jest to ich wydawnictwo, wydawnictwo dla nich i o ich górach. Takie nastawienie niewątpliwie ma wpływ na sprzedaż czasopisma. Przed nami jeszcze długa droga do osiągnięcia stanu jaki prezentują nasi sąsiedzi. Chociaż na razie ważniejszym nad

efektem finansowym wydaje się być sprawa przekazu. Chodzi o dzielenie się, zarówno z mieszkańcami jak i turystami oraz miłośnikami naszego regionu, wiadomościami o Karkonoszach. Oczywiście wszelkimi wiadomościami, zarówno dotyczącymi historii, architektury, przyrody, życia społecznego, ochrony, a także przyszłości tych ziem. Bo zapotrzebowanie na wiedzę o miejscu swojego zamieszkania wciąż rośnie. Społeczeństwo coraz bardziej interesuje się swoim otoczeniem i chce brać udział w dalszym jego upiększaniu i wykorzystywaniu, oczywiście sensownym wykorzystywaniu.

Dyskusję zakończono stwierdzeniem, że wydawanie czasopisma Karkonosze ma sens, z roku na rok rozwija się w prawidłowym kierunku, jest coraz lepiej postrzegane przez odbiorców i, co powoli zaczyna być zauważalne, coraz więcej osób czeka z niecierpliwością na ukazanie się kolejnego numeru. Wydaje się zatem, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Najważniejsze jednak by to czytelnicy jako odbiorcy mieli przekonanie, że warto nabywać Karkonosze, bo właśnie sprzedaż czasopisma jest głównym i najważniejszym wyznacznikiem czy spełnia ono ich oczekiwania.

**Wydawca:**

**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"  
Jelenia Góra – grudzień 2016  
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**